NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

...k XII. Kraków, wtorek 3 września 1929 Nr. 237

NOWY DZIENNIK

Biblioteka Jagiello... C W

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i powiecie mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'25, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 2'25, nekrologie Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Żywiołowy protest żydostwa Krakowa przeciw zajściom w Palestynie

Wielkie zgromadzenie z udziałem wielotysięcznych tłumów — Demonstracyjny pochód przez ulice dzielnicy żydowskiej

Kraków, 2 września

Chwile, jakie przeżywał wczoraj żydowski Kraków zapisały się niezatartemi zgłoskami w sercach wielotysięcznych rzesz, uczestniczących w manifestacji żałobnej ku czci bohaterskich obrońców naszej siedziby narodowej w Erec. Tak masowej, a przytem w tak podniosłym nastroju odbytej demonstracji nie widziano u nas od długiego szeregu lat. Całe społeczeństwo żydowskie Krakowa, bez różnicy, zjednoczyło się w głębokim bólu i żalu, by wspólnym krzykiem wydobywającego się z głębi duszy protestu, potępić straszliwe wypadki palestyńskie a zarazem dumnie i twardo zamanifestować niezłomną wolę żydostwa w kierunku odbudowy Domu żydowskiego. Woli tej, zamanifestowanej przez nas, podobnie, jak przez naszych braci w Warszawie i Nowym Jorku, Paryżu, czy Londynie, woli krwią bohaterskich obrońców i niewinnych ofiar znaczonej na ulicach i murach Jerozolimy, Hebronu, Safedu, czy Mozzy, nie zdołają przełamać, ni ugiąć żadne napady sfanatyzowanych hord, nie potrafią odmienić żadne intrygi polityczne, ni podstępne posunięcia dyplomatyczne. Przeciwności, na jakie napotykamy w naszem wielkiem dziele odbudowy Ojczyzny, dodadzą nam hartu ducha i spotęgują wysiłki dla trwałej i całkowitej realizacji ideału sjońskiego. Oto — ślubowały wczoraj wielotysięczne masy żydostwa Krakowa, biorące udział w wielkiem zgromadzeniu żałobnem i pochodzie demonstracyjnym przez ulice miasta.

Olbrzymi dziedziniec domów p. Süssera przy ul. Krakowskiej nie zdołał pomieścić wszystkich uczestników żałobnej manifestacji. Na dziedzińcu falowało morze zwartych głów ludzkich, wsłuchujących się w słowa mówców, pełne mocnego protestu i godnego bólu. We wszystkich oknach, balkonach i gankach znalazły się setki słuchaczy. Obok dziarskich oddziałów naszej młodzieży widać było poważnych obywateli, sędziwych ortodoksów, inteligentów, kobiety wszystkich sfer, wszystkich przepełnionych jedną myślą, jednem wspólnem uczuciem.

Na balkonie, ozdobionym sztandarami biało-błękitnemi osłoniętemi krepą żałobną, zajęli miejsca przedstawiciele ugrupowań sjonistycznych, zwołujących zgromadzenie. Przybył też prezes Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, p. Schechter. Zgromadzenie żałobne otworzył

Dr. Chaim Hilfstein,

wskazując na ogrom krzywdy, zadanej jiszuwowi palestyńskiemu.

Mowca wywodził m. in.: Przybyli do Erec Izrael Żydzi nietylko ze słowami pokoju na ustach, lecz i z ideologją pokoju w sercu, przybyli nie z mieczami, lecz z pługami, przybyli by ziemię pustynną przemienić w kwitnące ogrody, by ubogi wyniszczony kraj zamienić na ziemię mlekiem i miodem płynącą. Jeśli szukać przyczyny tego, co zaszło, to winę znajdzie się nietylko po stronie tych czarnych mocy, które rozpętały wypadki, lecz musimy się uderzyć w piersi i zawołać: my także zawiniliśmy. Gdybyśmy bowiem spełniali należycie nasze obowiązki wobec Erec Izrael, to mielibyśmy tam nie 164.000, a 500.000 Żydów, a wówczas nie mogłoby dojść do tego rodzaju napadów. Jedyną naszą pociechą to fakt, że nie powtórzyły się w Palestynie rzezie bezbronnych, że nie były to pogromy, jak na Ukrainie, czy Rosji. Nasz jiszuw palestyński walczył i walczy krok za krokiem, a krew przelana w tej walce nie pozostanie bez owoców. Dziś nie czas nam zawodzić treny i płakać, dziś musimy wzmocnić siły nasze tam i tu w „Hinterlandzie", a jeśli to uczynimy, to tragiczne zajścia ostatnie nie powtórzą się nigdy. (Huczne oklaski).

Po wyborze prezydjum zgromadzenia w osobach pp. Dra Wahrhaftiga, Altera i Dra Seidena, zabrał głos

Dr. Otto Menasche.

Mowca wskazał, że dziś w obliczu tragicznych zajść nie czas na analizę przyczyn wypadków. Dziś musimy wystąpić solidarnie z konkretnemi postulatami, a te obejmują: Otwarcie wrót dla emigracji do Palestyny, wolność pracy w Erec, usunięcie obecnej administracji palestyńskiej, która zachowała się wręcz wrogo wobec żydostwa (huczne brawa), a pod własnym adresem musimy wysunąć żądanie bardziej aktywnej działalności na rzecz funduszów palestyńskich. Przez należyte poparcie tych funduszów umożliwimy wzmożoną alije. Kolonizacja, jaką teraz podejmiemy będzie — po doświadczeniach ostatnich zajść — inna, aniżeli dotychczas. Przestaniemy hodować w koloniach naszych zdrajców, którzy, jak to głosił pełen rozpaczy telegram Ben-Zwi'a, haniebnie zdradzili nas w niebezpieczeństwie, niepomni ofiarnej pomocy, jakiej od nas doznawali. Pamiętać będziemy także o „naszych" komunistach, którzy mimo swych haseł proletarjackich manifestują dziś swą życzliwość dla arabskich fanatyków nacjonalistycznych. Musimy wytężyć wszystkie siły dla zdobycia większości w Palestynie, bo jak długo będziemy tam mniejszością, tak długo wszelkie konflikty narodowościowe, socjalne i religijne rozgrywać się będą na naszych plecach. Ślubujemy wraz z całem żydostwem, że tylko z życiem naszem damy sobie wydrzeć miłość i wierność dla naszej odwiecznej ojczyzny żydowskiej Palestyny. (oklaski i brawa).

Następny mowca

rabin Hager

wygłosił wspaniałe, płomienne przemówienie, pełne odpowiednich cytatów z Talmudu, ilustrujących dzisiejszą sytuację żydostwa. Mowca wskazał na ciężkie prześladowania, jakie Żydzi przetrwali w ciągu wieków, nie dając się zniszczyć ani najeźdźcom barbarzyńskim, ani katom inkwizycji. Przetrwaliśmy już niejednego wroga, a także obecnie przetrwamy nową klęskę narodową. Dziś przeciwstawimy się na szym prześladowcom podobnie, jak za czasów Ezry i Nechemjasza z kielnią w jednej, a mieczem w drugiej dłoni. Słyszy się dużo o Murze Płaczu, który miał stać się źródłem tragicznych zajść. Zdaniem mowcy jednak nie ten mur wywołał te zajścia, lecz mur obojętności, jaki jeszcze oddziela część społeczeństwa żydowskiego od sjonizmu i naszej idei odbudowy ojczyzny. Ten mur, odgradzający różne „sztibel" bet-hamidarszy tak, że nie słyszą one głosu naszego chaluca i obojętnie doń się odnoszą. Zburzcie ten mur, usuńcie go z serc waszych, a wtedy Erec Izrael będzie odbudowany. Niech każdy zastanowi się, co zrobił dotąd dla odbudowy Erec, dla nakarmienia głodnych chaluców. Nie wolno nam ograniczyć się do żałoby i protestów, musimy podjąć walkę dla zdobycia trwałej placówki narodowej w Erec Izrael (Długotrwałe, niemilknące oklaski).

Ostatni referent

Dr. Szymon Feldblum

zastanawia się nad zagadnieniem, dlaczego nas nienawidzą i co naród żydowski zawinił wobec innych narodów. Szerzymy od wieków wśród ludów najszczytniejsze hasło naszej biblii: pokoju i braterskiego współżycia narodów, czy może zbytni pacyfizm i uległość jest tem złem, co wywołuje nienawiść przeciw nam. Do dziejów naszego męczeństwa dopisano nową chlubną kartę. Okazaliśmy, że nietylko umiemy śmierć męczeńską ponosić, ale i potrafimy bronić się bohatersko i piersi nastawiać atakom przemocy, potrafimy nietylko cierpieć, lecz i dźwigać wysoko sztandar naszej godności narodowej. Przez szereg lat sjoniści nawoływali na zgromadzeniach ludność żydowską do składania pieniędzy na odbudowę Erec, wskazując, że przodkowie nasi przelewali krew w obronie wiary i ojczyzny, a obecnie ogół ograniczył się tylko może do ofiar pieniężnych. Nasza wina, żeśmy okazali za mało ofiarności, bo gdyby się znalazło w Erec Izrael o 20.000 chaluców więcej, do zajść tragicznych nie doszłoby. Smutne chwile, jakie przeżywa żydostwo palestyńskie, znalazły godnych bohaterów. Na ziemi palestyńskiej spocznie nasz wódz Herzl w otoczeniu nowych bohaterów, chaluców, którzy polegli w obronie naszej przeszłości i przyszłości. Mowca wzywa uczestników zgromadzenia do wzięcia udziału w pochodzie demonstracyjnym, którego echo odezwie się w Londynie i Genewie. Bój żydostwa całego świata z powodu tragicznych wypadków uderzy pięścią w stół Ligi Narodów. Dziś do szeregu naszych bohaterów narodowych przybywa i przejdzie do historji szereg nowych Trumpeldorczyków, jako symbol faktu, że nie ustępujemy z placu boju. Naszą dewizą jest i pozostanie żywe, zdrowe, płomienne żydostwo. (Burza niemilknących oklasków).

Przewodniczący Dr. Hilfstein odczytał następującą rezolucję, poddając ją pod głosowanie:

Zebrani w dniu 1 września 1929 (26 Aw 5689) na zgromadzeniu ludowem Żydzi Krakowa:

1) korzą się w boleści i bólu przed ofiarami

brutalnej i zdradzieckiej przemocy Arabów i wyrażają najgłębsze współczucie pozostałym krewnym tych ofiar.

1) zakładają uroczysty protest przeciw niesłychanemu niedbalstwu administracji palestyńskiej, która nie spełniła najprymitywniejszych obowiązków ochrony czci, życia i mienia ludzkiego.

3) wyrażają cześć i hołd bohaterskim braciom i siostrom w Palestynie, którzy z makabejską odwagą i poświęceniem, nie szczędząc swej krwi w obronie honoru i mienia narodu żydowskiego, stawili czoło hordom arabskim.

4) żądają zupełnego odszkodowania od rządu angielskiego za zniszczenie mienia i zaopatrzenia dla wdów i sierót po poległych.

5) wyrażają uznanie młodzieży chalucowej w golusie, która postanowiła bezzwłocznie wyruszyć na front palestyński.

6) ślubują w obliczu krwawo zmagającego się o prawo do życia jiszuwu palestyńskiego, wytężyć wszystkie siły i zgromadzić środki, zmierzające do realizacji sjonizmu.

7) przesłać niniejsze rezolucje Egzekutywie Organizacji Sjońskiej, do Ligi Narodów i Rządu brytyjskiego.

Rezolucję tę zebrani jednomyślnie uchwalili, poczem na wezwanie przewodniczącego wyszli na ul. Krakowską, gdzie uformował się

olbrzymi pochód demonstracyjny.

Na czele pochodu kroczył oddział młodzieży z proporcami biało-niebieskiemi. Dalej szło prezydjum zgromadzenia, referenci, kierownictwa organizacyj i instytucyj sjonistycznych, poczem dążyły długie, nieskończone szeregi uczestników manifestacji. Wśród śpiewu „Hatikwy" i pieśni hebrajskich ruszył pochód ulicami Krakowską, pl. Wolnica, Bożego Ciała, Józefa, Szeroką, Dajwór, Starowiślną na ul. Dietla. Imponujące rozmiary pochodu i poważny nastrój, jaki cechował tę demonstrację, czyniły potężne wrażenie. Na ulicach Krakowskiej i Starowiślnej wstrzymany został ruch tramwajowy podczas całego trwania żałobnej demonstracji. W pochodzie niesiono liczne transparenty hebrajskie i polskie, zawierające nasze hasła i postulaty, jak: „Mimo wszystko odbudujemy Erec Izrael", „Niech żyją bohaterscy obrońcy Palestyny", „Żądamy otwarcia bram Erec dla naszych pionierów", „Cześć poległym w obronie Ojczyzny", „Ziemia żydowska dla narodu żydowskiego", „Keren Kajemeth i Keren Hajesod to skarbiec narodowy Erec", „Cześć chałucom", „Żądamy ochrony świętości żydowskich w Erec" itd.

Co chwilę zrywały się spnotaniczne okrzyki protestujące przeciw zachowaniu się administracji angielskiej w Palestynie, oraz wyrażające hołd naszym bohaterom i męczennikom. Wśród niezmąconej powagi i godności przybył pochód na róg ulic Dietla i Krakowskiej, gdzie zgodnie z ustalonym programem rozwiązał się.

Tysięczne rzesze poczęły rozchodzić się pod niezapomnianem wrażeniem tej wielkiej manifestacji uczuć i dążeń całego żydostwa.

• • •

Przebieg zgromadzeń protestujących [illegible] dzonych przez organizacje „Poalej [illegible] przez Stowarzyszenie Rękodzielników Żyd[illegible] skich w Krakowie podamy, z braku [illegible] w jutrzejszym numerze.

DALSZE PROTESTY NA PROWINCJI

Rzeszów. 1. 9. (Ad) W związku z wypadkami w Palestynie odbyło się tu dzisiaj żałobne posiedzenie kahału, na którem po przemówieniu wiceprezesa Zarządu p. Tuchfelda uchwalono wyrazić Egzekutywie Sjońskiej wyrazy współczucia z powodu tragicznych zajść oraz wyasygnować doraźnie 500 zł. na fundusz pomocy. O godzinie 11 przedpoł. odbyło się w synagodze miejskiej nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem tutejszej Organizacji sjońskiej, przy współudziale szerokich mas ludności żydowskiej. Po odprawieniu modłów przez kantora p. Konwisera wygłosił płomienne przemówienie, poświęcone pamięci poległych bohaterów tow. Eljasz Wang.

Po nabożeństwie uformował się pochód demonstracyjny, który przeciągnął ulicami miasta.

Zakopane. 1. 8. (Tel. wł.) Dziś przedpołudniem odbyło się tu wielkie zebranie ludności i letników żydowskich dla zaprotestowania przeciw ostatnim zajściom w Palestynie. Synagogę wypełniły po brzegi tłumy publiczności, do której przemówili pp. Trachman imieniem letników, Sz. Goldberg imieniem młodzieży, oraz p. Spitz z Nowego Targu. zebrani uchwalili rezolucję protestującą, poczem wśród śpiewu Hatikwy przewodniczący p. Riegelhaupt zamknął zgromadzenie.

Sensacyjne oświadczenie W. Komisarza Chancellora

w związku z wypadkami palestyńskiemi

Sir Chancellor przyrzekł Arabom w lipcu br. starać się o zmianę konstytucji Palestyny! Filoarabskie stanowisko Wysokiego Komisarza w sprawie Sciany Płaczu — Zapowiedź ukarania sprawców rozruchów

Jerozolima. 1. 9. ŻAT. Wysoki Komisarz Palestyny sir Chancellor ogłosił dziś odezwę do ludności kraju o ostatnich wypadkach. Odezwa brzmi następująco: Gdy powróciłem z Anglji, zastałem kraj w zatrważającym stanie. Stwierdziłem w kraju nieporządki i liczne ofiary bezprawnych i nielegalnych wystąpień. Dowiedziałem się o okrutnych czynach, popełnionych przez brutalnych i krwiożerczych przestępców. Dowiedziałem się o dzikich mordach, popełnionych na bezbronnych członkach społeczeństwa żydowskiego, bez różnicy wieku i płci. Akty gwałtu i okrucieństwa, które miały miejsce w Hebronie, były objawem największego barbarzyństwa. Po miastach i wsiach dokonano licznych podpaleń osiedli i domów, rabowano i niszczono dobytek. Zbrodnie te wywołały najżywsze oburzenie wszystkich ludów cywilizowanych na całym świecie, które potępiają te wypadki.

Pierwszym moim obowiązkiem w chwili obecnej jest przywrócenie spokoju i porządku w kraju; jest moim obowiązkiem użycie wszelkich środków dla surowego ukarania winnych popełnienia zbrodni. Podjęte zostały już wszelkie konieczne środki, zmierzające do tego celu. Wzywam wszystkich mieszkańców Palestyny, aby dopomogli mi przy spełnieniu tego obowiązku.

Zgodnie z przyrzeczeniem, udzielonem przezemnie Egzekutywie arabskiej w Jerozolimie przed moim wyjazdem z kraju w lipcu br., rozpocząłem podczas mego pobytu w Londynie omawiać z urzędem kolonjalnym sprawy, dotyczące ZMIAN KONSTYTUCJI PALESTYNY. Z powodu jednak ostatnich wypadków, rokowania z rządem Jego Królewskiej Mości w tej sprawie zostały przerwane.

Aby położyć kres różnorakim interpretacjom o sytuacji prawnej przy Scianie Płaczu oświadczam, że w porozumieniu z rządem J. Kr. M. zamierzam zrealizować stanowisko, wyrażone w Białym Zeszycie z 9. 11. 1928 r. Kwestje, związane z zastosowaniem zasad, zawartych w Białym Zeszycie, zostaną szczegółowo określone. Podpisano: Chancellor, Wysoki Komisarz.

(Wyjaśnić należy, że we wspomnianym Białym Zeszycie, złożonym Komisji mandatowej Ligi Narodów w listopadzie ub. r., sir Chancellor obszernie przedstawia sprawę status quo przy Scianie Płaczu. **Arabowie byli zadowoleni ze stanowiska, zajętego w tej sprawie przez Chancellora interpretując je, jako zakaz ustawiania przez Żydów ławek i innych sprzętów przed Scianą Płaczu.** Muzułmanie żądali wówczas, by Wysoki Komisarz wydał odnośne wyraźne zarządzenia, w odpowiedzi na co sir Chancellor zaznaczył, że **pertraktuje w tej sprawie z urzędem dla spraw kolonij.** Pertraktacje te widocznie już zostały — jak wynika z powyższej enuncjacji Wysokiego Komisarza — ukończone, przyczem stanowisko, zajęte przez sir Chancellora w Białym Zeszycie, a dające posłuch postulatom Muzułmanów, utrzymało się. Wysoce znamiennem jest też oświadczenie sir Chancellora co do podjętych przez niego na terenie londyńskim prób zmiany konstytucji Palestyny. Wszystkie te posunięcia, w połączeniu ze smutnem zachowaniem się administracji palestyńskiej podczas ostatnich zajść, ilustrują dosadnie stanowisko obecnego zarządu Palestyny wobec żydostwa. Tem silniejszym też musi być nasz głos, domagający się radykalnej zmiany tego zarządu. — Red.)

• • •

Jerozolima, 1. 9. ŻAT. Odezwa sira Chancellora wydana została w związku z przyrzeczeniem, danem podczas konferencji Wysokiego Komisarza z przedstawicielami Agencji Żydowskiej Hoofienem, dyrektorem Anglo-Palest[illegible] Banku i adwokatem Horowitzem.

Podziękowanie Związku Żydów polskich w Ameryce

dla rządu polskiego

Nowy Jork. 1. 9. PAT. Związek Żydów polskich w Ameryce przesłał Konsulatowi Rzeczypospolitej list, w którym oświadcza m. in.: „Zechce Pan łaskawie zakomunikować swemu rządowi, że działalność przedstawiciela Rzeczypospolitej w Palestynie, jak również depesze, które rząd polski pospieszył przesłać rządowi brytyjskiemu spotkały się z głębokiem uznaniem nietylko w kołach naszego związku, lecz wśród całego żydostwa w Stanach Zjednoczonych".

Związek Żydów polskich w Ameryce przesyła do Polski kilka listów z podziękowaniami za pośrednictwem „Zeppelina", który odlatuje do Berlina.

Odpowiedź na demarche posła Skirmunta

Warszawa. 1. 9. Agencja Press dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że na skutek wystąpienia Poselstwa Polskiego w Londynie, brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zapewniło, że rząd angielski przedsięweźmie na terenie Palestyny wszystkie środki dla ochrony życia i mienia obywateli polskich w tym kraju.

PREZ. SOKOŁOW O WYPADKACH.

Zurych, 1. 9. W wywiadzie udziel[illegible] ŻAT-owi oświadczył Nachum Sokołow, że [illegible] wzym postulatem w obliczu rozgrywający[illegible] yypadków winno być prpywrócenie spokoj[illegible] Palestynie. Dopiero na dalszym planie zna[illegible] je się sprawa odpowiedzialności sprawców wypadków.

JULrUSZ ROSENWALD NA CZELE FUNDUSZU POMOCY DLA PALESTYNY.

Nowy Jork, ŻAT. Znany miljoner i filantrop żydowski Juljusz Rosenwald objął wspólnie z Nathanem Strausem, Feliksem Warburgiem i Louis Marshall'em honorowe przewodnictwo Funduszu Pomocy dla Palestyny.

Ostatnie wiadomości z Palestyny zob. na str. 7.

Chaluc — to święty człowiek

Ossendowski gorącym przyjacielem sjonizmu i Palestyny

W tych dniach wrócił do Polski z podróży po Palestynie znakomity pisarz A. F. Ossendowski. W rozmowie ze współpracownikiem „Hajntu“ wyraża się Ossendowski z niezwykłym zachwytem i entuzjazmem o Palestynie.

Już od dawna chciałem zwiedzić Palestynę — opowiada Ossendowski — ale jakoś się nie złożyło. Tyle dobrego słyszałem o Palestynie, uważałem to jednak za bluff. Ostatnio w związku z moją pracą nad książką „Ewangelja Judasza“ postanowiłem zrealizować mój dawny plan i wybrać się do Zieli Świętej. Miałem z początku zamiar zaznajomić się tylko ze starą Palestyną, ale zaraz po przybyciu do kraju zmieniłem swój plan. Ogarnęła mnie pokusa przypatrzenia się z bliska najpiękniejszemu dziełu twórczemu, które w obecnym momencie istnieje na świecie.

Moje wrażenia są jeszcze bardzo świeże, jeszcze je teraz przeżywam z wielką przyjemnością. Ja jako Polak mogę należycie ocenić wielkość i wartość tej ponadludzkiej, wysoce idealistycznej pracy Żydów w Palestynie.

Radziłbym każdemu, kto odnosi się z nieufnością i niedowierzaniem do tej pracy, by odwiedził Palestynę. Jeśli ci ludzie zechcą szczerze uświadomić sobie swe wrażenia, będą musieli mówić o olbrzymiem dziele, które się tam tworzy przez stosunkowo małą liczbę idealistów przy nader ciężkich warunkach. Sądzę, że nazwanie chaluców i ich ofiarnej pracy idealistami to zamało. Ich życie i praca przekraczają wszelkie granice idealizmu. *Ujrzałem w Palestynie nowy typ Żyda, nowy typ człowieka: świętego człowieka.*

Tak, nietylko o sjoniźmie przekonuje Palestyna, ale w innem świetle przedstawia żydostwo. Kto chce poznać Żyda, niech go studjuje w Palestynie. Jestem przekonany, że Nowaczynski, gdyby zwiedził Palestynę, zmieniłby swoje zapatrywanie i przestałby pisać swe pamflety przeciwko Żydom. Znam go jako człowieka szczerego, i dlatego jestem przekonany, że zacząłby pisywać całe poematy o Żydach i musiałoby dla niego wyszukać posadę w innej jakiejś redakcji, gdyż „Gazeta Warszawska“ by go wyrzuciła — dodaje Ossendowski z uśmiechem.

Zapytany o swe przyszłe plany literackie, oświadczył Ossendowski, że naprzód napisze powieść p. t. „Syn Błyskawicy“. W książce tej opisze obecną Palestynę. Pozatem ma Ossendowski zamiar wygłosić w polskiem radjo cykl odczytów o Palestynie oraz odczyty po większych miastach z przeźroczami. Na zapytanie współpracownika „Hajntu“ czy nie należałoby w Polsce utworzyć „Ligę przyjaciół Palestyny“, oświadcza Ossendowski:

„Z największą satysfakcją przystąpiłbym do takiej ligi. Gdybym miał więcej czasu, sambym taką ligę zorganizował. Po swej ostatniej podróży poczuwam się do pewnych zobowiązań wobec Palestyny, z których chciałbym się wywiązać.“

Na pytanie o stosunkach arabsko-żydowskich oświadczył Ossendowski:

„Ostatnie smutne wydarzenia w Palestynie bardzo niemile mnie dotknęły. Mówiłem z licznymi Arabami, którzy nie tylko nie mówili źle o Żydach, ale nawet wyrażali się o nich z wdzięcznością, ponieważ Żydzi przyczynili się do rozwoju Palestyny. Inaczej przedstawia się sprawa, jeśli przejdziemy do arystokratycznych Arabów, do tych ludzi, którzy w dzień noszą się po arabsku, a w nocy ubierają smokingi. Ci mówią z nienawiścią o Żydach i podjudzają masy arabskie, które w sercu chciałyby żyć w zgodzie i przyjaźni z ludnością żydowską. Ostatnie wydarzenia w Palestynie straszliwe wywarły na mnie wrażenie. Jestem święcie przekonany, że winy nie należy szukać wyłącznie w Arabach, a źródło rozruchów leży gdzieindziej.

W dalszym przebiegu rozmowy wyraził się Ossendowski z zachwytem o żydowskiej pracy kulturalnej i o renesansie kultury w Palestynie.

—o—

Dr. LEON WANDER
spec. chorób nerwowych
KRAKÓW, UL. KOLETEK L. 6. Telefon 1937
POWRÓCIŁ

Proces dra Tuki

a stosunki narodowościowe w Czechosłowacji

Zdrada stanu, irydenta, szpiegostwo, praca nad oderwaniem Słowaczyzny od Czechosłowacji i przyłączeniem jej do Węgier. Takie zbrodnie zarzuca prokurator sądu bratislawskiego siedzącemu na ławie oskarżonych byłemu profesorowi uniwersytetu, naczelnemu redaktorowi „Slovaka“, posłowi do parlamentu czeskosłowackiego Dr. Wojciechowi Tuce.

Cztery tygodnie trwa już proces. Wśród największego wytężenia sił, pracując do dziewięciu godzin dziennie, przesłuchuje trybunał sądu okręgowego w Bratislavie liczne rzesze świadków. Przewinęło się ich przez salę rozpraw już około ośmdziesięciu, jeszcze drugie tyle ma być przesłuchanych.

Przewijają się świadkowie, jedni oskarżają, drudzy bronią, inni wreszcie nic nie wiedzą. Zeznania sprzeczne.

— Najlepszy Słowak pod słońcem, gorący patrjota świadczą jedni.

— Zdrajca, narzędzie akcji węgierskiej, człowiek, który zatruł stosunki na Słowaczyźnie — mówią drudzy.

Na wszystkich spokojnym wzrokiem z poza dużych rogowych okularów patrzy oskarżony Dr. Tuka, wytrawny adwokat, profesor prawa międzynarodowego i filozofji prawa. Twarz szczupła, wygolona, podobna raczej do twarzy ascety, niż polityka. Odpowiada na zarzuty świadka, składającego obciażające zeznania. Spokojnie, uprzedzająco grzecznie, doskonałą słowaczyzną (zarzucają mu, że do niedawna nie umiał po słowacku ani słowa). Stwierdza, że świadek się myli. Był tylko autonomistą — irydentystą nigdy. Jakże często przy używaniu tych określeń zdarza się komplikacja pojęć. Zawsze bronił niepodzielności państwa czeskosłowackiego. Tylko — Słowakom należy się autonomja i to jak najszersza. Słowaczyzna dla Słowaków.

I istotnie trudno w dotychczasowych zeznaniach świadków dopatrzeć się przewinień zarzucanych oskarżonemu Dr. Tuce. Wszyscy tylko przypuszczają, zdawało się im. Obawiali się, uważali działalność Dr. Tuki za szkodliwą, ale konkretnie — dowodów — dokumentów brak. Ani szpiegostwo, ani irydenta węgierska, tylko autonomja oparta na umowie pittsburskiej i deklaracji słowackiej rady narodowej w Turczańskim Swiętym Marcinie z dnia 30 października 1918 r.

Prowadzona zagranicą rzekomo szpiegowska akcja, to tylko prowadzona z polecenia kierownictwa partji propaganda autonomistycznych dążeń słowackich, informowanie zagranicy o Słowakach. To też słowackie stronni

MARY LUCY.

Gdyś mnie jeszcze nie kochał...

Przed chwilą wyszedłeś, ukochany. Właściwie „wyszedłeś“ to nie odpowiedni wyraz, uciekłeś bowiem, jak dziki zwierz.

Taki byłeś wściekły, że zostawiłeś nawet laskę i rękawiczki. Leżą na mahoniowym stoliczku — nie lubię gdy się tam coś kładzie, zostają zaraz znaki.

Dlaczego pokłóciliśmy się właściwie?

W rzeczywistości tyś się zdenerwował, a ja byłam zupełnie spokojna, nazwałam cię tylko „grubjaninem“ i „brutalem“ i to wtedy, gdyś krzyknął:

— Zdrajczyni, dziewka!..

Czy nie uważasz, że „dziewka“ to było trochę za silnie powiedziane, za to że byłam z dr. Scheyerem w kinie?

Przecież wczoraj po południu byłeś zajęty, a zresztą filmy i tak cię nużą, podczas gdy ja je uwielbiam.

Lubię Harrego Liedtkiego, a ty nie.

Chodzisz tylko na najtańsze miejsca, bo twierdzisz, że jesteś krótkowidzem, a mnie tam miga wszystko przed oczyma. Dr. Scheyer kupuje zawsze loże...

Ale to jeszcze nie upoważnia cię do nazwania mnie „dziewką“!..

Czyś słyszał kiedykolwiek, abym użyła podobnego wyrazu w stosunku do ciebie?.

I wogóle dlaczego robisz mi wiecznie wyrzuty? Mam wrażenie, że przez cały dzień zastanawiasz się nad tem, jak mi powiedzieć wiele niesympatycznych rzeczy! W tej dziedzinie osiągasz rekord!

Wystarczy tylko, gdy powiem coś specjalnym tonem, ażeby wywołać twe niedowierzanie i — kłótnia gotowa.

Boję się ogromnie, gdy wchodząc do pokoju z ponurą miną, rzucasz dookoła błyski twych złych spojrzeń.

Boję się, żebyś czasem nie znalazł niedopałka papierosa w popielniczce, albo koperty z obcym charakterem pisma na biurku.

To węszenie i śledzenie jest dla mnie wstrętne!

Nie pozostaje mi więc nic innego jak kłamać, nawet przy drobnostkach, żeby uniknąć kłótni. A może czasem kłamię również troszkę przez zemstę...

Bo nic ci się we mnie nie podoba!

Kochasz mnie — wiem o tem — ale ci się nie podobam!

Przeklinasz mnie za każdą suknię, którą sobie kupuję, uważasz, że Jacques — lepszego przecież niema! — Źle mnie strzyże, dostajesz zawrotów głowy od mych perfum, krytykujesz mą kucharkę i wyrzucasz za drzwi Mimilję, moją angorę!

A wszystko to składa się tak dlatego, że uważasz mnie za swój sprzęt, z którym możesz robić, co ci się żywnie podoba!

Żądasz rachunku z każdej minuty mego życia i zabraniasz mi z kimkolwiek przebywać bez ciebie.

Gdy wybieramy się gdzieś razem, to masz mi bez przerwy coś do zarzucenia: że byłam zbyt wyzywająca, że nietaktownie postąpiłam, że mówiłam za głośno, że...

Nie przestajesz, póki nie zacznę płakać, a wtedy mówisz jeszcze, że powinnam się wstydzić przed ludźmi!

I pomyśleć tylko, że są kobiety, które uważają cię za „czarującego“ mężczyznę!..

Ty — wiecznie gderający, zapalczywy, nerwowy, zazdrosny, nieznośny opiekun... ale czekaj. —

Czy nie było tak, kiedy i ja uważałam że jesteś niezrównany i czarujący?..

Tak — to było wtedy, gdyś mnie jeszcze nie kochał.....

Teraz sobie przypominam... przypominam sobie dokładnie...

Wtedy taka radość mnie ogarniała, gdy wchodziłeś do mego pokoju z uśmiechem na twarzy i przygotowaną niespodzianką!

Zabierałeś mnie do kina, gdy grał Harry Liedtke, kupowałeś lożę, bo wtedy nie byłeś jeszcze krótkowzroczny.

A może robiłeś to tylko przez grzeczność, bo jeżeli mnie nawet wtedy nie kochałeś, to bardzo ci się podobałam!

Mówiłeś do mnie wtedy najpiękniejszemi komplementami.

Jak się zachwycałeś mojemi sukniami — (pamiętasz jak lubiłeś tę czarno- białą kratę?) moją fryzurą i befsztykami kucharki..

Wdychałeś woń moich perfum z zamkniętemi oczyma i rozmawiałeś z Mimilją żargonem, który uważałeś za język kotów, a to było takie głupie, to mruczenie!

Tak mało zajmowałeś się moją osobą, że nie dostrzegałeś wcale braków.

Wszystko było dobre, co robiłam, gdyż właściwie wszystko było ci obojętne. A ponieważ nie

ctwo ludowe, a zwłaszcza przywódca jego, znany i wytrawny polityk, więzień węgierski za sprawę narodową ks. Andrzej Hlinka, opowiadają się w pełni za Tuką.

A Czesi, prasa czeska? Dwa obozy. Lewicowy bezwzględnie przeciw Tuce i koalicyjno-prawicowy, znacznie spokojniejszy w oskarżaniu i potępianiu. Nie jest wykluczone, że lewica pragnęłaby via Tuka zdyskredytować słowackie stronnictwo ludowe, wchodzące w skład koalicji rządowej i mające dwóch ministrów w rządzie. Wówczas trzebaby zmienić rząd, a kto wie, czy w nowej konstelacji nie okazałby się udział lewicy w rządzie koniecznością, a nawet może doszłoby do przeważających jej w rządzie wpływów. Może dla tych powodów prasa lewicowa już dziś pisze, że koalicja, bojąc się rozbicia, toleruje Tukę, gdy na podstawie już dotychczasowych dowodów należało Słowaków z rządu wyrzucić.

Prasa koalicyjna pisze: nie wolno identyfikować Tuki z całem stronnictwem ludowców słowackich. Aktywizacja stronnictwa, zajmującego czołowe miejsce na Słowaczyźnie, to wielki sukces na drodze konsolidacji państwa. Tuka? Poczekamy na wyrok sądowy. Trzeba być bardzo ostrożnym, bo wina Tuki jeszcze nie udowodniona.

I na wyrok trzeba poczekać istotnie. Trudno bowiem powiedzieć dzisiaj, winien, czy nie winien. Pewne jest, że proces ten, to wydarzenie pierwszorzędnej wagi wewnętrzno-politycznej, przyczyni się w wysokim stopniu do wyjaśnienia szeregu spraw czesko-słowackich, niezawsze dotychczas jasnych, i w wielu wypadkach sytuację uprości. A jasne postawienie sprawy jest niewątpliwie najwłaściwszem w stosunkach między dwoma narodami, stanowiącymi jedno państwo.

—o—

Dermatolog
Dr. Henryk Leuchter
powrócił 13902
Kraków, ulica Straszewskiego L. 2

Kopalnia złota w greckiej Tracji

Jak w bajce — Burzliwe przygody szczęśliwego odkrywcy

Niedaleko miasta Aret Gisar w północnej Tracji w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, oddział Banku Angielskiego w Atenach rozpoczął w tych dniach wydobywanie złota z nowoodkrytej kopalni. Anglicy kupili ją od Władysława Kasowińskiego, odkrywcy złotodajnych czeluści podziemnych, pochodzącego ze Starego Beczeje w Baczce (Jugosławja). Stosownie do oszacowania dokonanego przez ekspertów, wartość odkrytej żyły złota przekracza sześć i pół miljarda złotych.

Władysław Kasowiński odkrywca kopalni jest w całem tego słowa znaczeniu bohaterem sensacyjnej powieści. Trawiąca wciąż jego jestestwo gorączka odkrycia złota i zdobycia olbrzymiego majątku, stała się przyczyną wielu niepowodzeń życiowych Kasowińskiego i naraziła go niejednokrotnie na ogromne niebezpieczeństwa. Pierwszy raz przybył do Tracji, jako młody austrjacki oficer, w celu studjów terenowych. Nie były one rzeczą ani przyjemną, ani łatwą w kraju rzadko zaludnionym i nawpół dzikim. Kasowiński niezrażony ciężkiemi okolicznościami postawił sobie prowizoryczny domek, w którym znajdowało się jego laboratorjum i wędrował wszerz i wzdłuż po całym kraju. Wkońcu udało mu się odkryć upragniony skarb. Odkrycie to otoczył głęboką tajemnicą i nikomu nie objawił miejsca istnienia olbrzymich skarbów. Zachowanie jego wzbudziło jednak podejrzenie i tureccy ajenci zaczęli deptać mu po piętach, a wkońcu udało im się wyśledzić, że Kasowiński jest odkrywcą kopalni złota. O podejrzanym cudzoziemcu zawiadomiono natychmiast Stambuł. Sprawą zainteresował się osobiście sułtan Abdul Hamid i wydał rozkaz natychmiastowego ujęcia Kasowińskiego. Woli sułtana stało się zadość. Zażądano od niego, aby wydał plany odkrytej kopalni, na co Kasowiński zgodził się, lecz pod warunkiem, że wyda je osobiście sułtanowi. Podczas osobistej audjencji Kasowiński wydał plany Abdul Hamidowi, na skutek czego został zwolniony i mógł wrócić do Austrji. Dopiero później przekonał się prawowity syn Allacha, że Krasowiński wypłatał mu figla. Prawdziwy plan odkrytej kopalni pozostał w rękach młodego Jugosłowianina, Abdul Hamid zwrócił się rozgoryczony do władz austrjackich, żądając satysfakcji i przykładnego ukarania „oszusta“, a tymczasem nad złotonośną kopalnią dzierżył swą wszechwładną, opiekuńczą dłoń sam cesarz austrjacki Franciszek Józef I.

Podczas burzy wojennej, uległszy zranieniu żył Kasowiński w swem miasteczku rodzinnem. Skoro tylko wrzawa wojenna ucichła, udał się Kasowiński w drogę do Tracji, aby pracować nadal w obranym kierunhu i zdążyć do upragnionego celu. Rozczarowanie jego i rozpacz były ogromne — kopalni nie odnalazł. Miasto, które dawniej znajdowało się w sąsiedztwie odkrytego terenu zmieniła koryto. Kasowiński jednak nie załamał się, nie uląkł się niepowodzeń i szukał dalej. W roku 1919 zawarł umowę z rządem Venizelosa, a nawet udało mu się uzyskać odpowiednią subwencję na prowadzenie badań. Gorzej mu się powodziło za rządów Gunarisa. Oskarżony o szarlatanerję został wydalony z granic Grecji, i dopiero z chwilą ponownego objęcia władzy przez Venizelosa udało mu się pwrócić i dopiąć upragnionego celu. Złotodajna żyła została odkryta. Szczegółowe badania wykazały, że odkryto skarb olbrzymi.

Filja Banku Angielskiego rozpoczęła już prace i wydobywanie odbywa się regularnie. Dotychczas uzyskano złota wartości ćwierć miljona koron czeskich, a według relacji ekspertów ogólne wydobycie złota do końca roku będzie się równało około 2 i pół miljarda k. cz. Władze banku angielskiego zawarły z rządem greckim specjalną umowę eksploatacyjną.

W wywiadzie z dziennikarzami powiedział Kasowiński że nie uważa swego dzieła za ukończone. Znalazł on prócz tego jeszcze kilka złotodajnych żył, z których jedna znajduje się na obszarze państwa jugosłowiańskiego. Przestudjował on doskonale jeszcze za panowanie tureckiego rządu teren w okolicy Bitolje, widząc jednak, że eksploatacja tego terenu napotykałaby na nieprzezwyciężone trudności przeniósł się na tereny Aret Ghisaru, gdzie dokonał odkrycia obecnie eksploatowanej kopalni. Czas przyniósł udoskonalenia, poszliśmy wartkim prądem naprzód z postępem techniki, która umożliwia obecnie przeprowadzenie prac eksploatacyjnych, również i w okolicy Bitolje.

---

niałeś powodu być zazdrosnym, mówiłam ci zawsze prawdę.

Gdy spotkałeś mnie w towarzystwie, uważałeś, że wyglądam czarująco i wtedy stawałam się jeszcze piękniejsza...

Bawiłam się lepiej, ładniej tańczyłam gdyż oczy twoje spoczywały na mnie zachwycone.

Ach, iłebym dała i jak byłabym szczęśliwa, gdybym cię znowu takim mieć mogła, jakim byłeś, gdyś mnie jeszcze nie kochał...

— — — — — — — — — — —

Już godzina minęła od twego wyjścia. Nie wróciłeś. A miałeś cudowny pretekst: zostawiłeś przecież laskę i rękawiczki!

Zawsze byłeś w takich wypadkach niespokojny, nie chciałeś abym zostawała pod wrażeniem takiej sceny...

Obawiałeś się, że mogę wyjść szukać rozrywki!...

Zawsze wracałeś...

— Dlaczego nie przychodzisz?...

Czy cię już nie obchodzi, co robię? Dlaczego nie troszczysz się już o mnie?..

Skąd wiesz, że teraz nie mam gości — mężczyzn, kogoś, kto pali grube cygaro?

Więc nie przychodzisz nawet sprawdzić?

— Czy dzwonił telefon? — — —

Nie. —

Więc uważasz, że mogę teraz robić co mi się żywnie podoba, nie obchodzi cię jak czas spędzam?...

Może wcale cię nie obchodziło że byłam z Dr. Scheyerem w kinie, tylko robiłeś z tego powodu wyrzuty, aby wywołać sprzeczkę.

Może chciałeś dzisiejszy wieczór spędzić beze mnie... może... może... — Boże wielki! — może mnie już nie kochasz?!

Czy możliwa jest jeszcze prawdziwa przygoda?

Charakterystyczne odpowiedzi wybitnych literatów

Prawdziwych przygód my nie znamy. Zdarzają się jeszcze gdzieś, w dalekich krajach, na dzikim Wschodzie, w życiu słynnych włóczęgów na szlakach świata. Ale u nas, w atmosferze przesyconej techniką i kulturą, czy możliwa jest prawdziwa przygoda?

Pytanie to, niezmiernie ciekawe i absorbujące, posłużyło pewnemu zagranicznemu pismu literackiemu do rozpisania ankiety, na którą odpowiedział szereg wybitnych osobistości, znanych dobrze szerokim kołom naszych czytelników. Najciekawsze odpowiedzi przytaczamy poniżej:

SVEN HEDIN

Pośród ciężkich okoliczności rozpocząłem mą ostatnią ekspedycję podróżniczą do środkowej Azji w roku 1926. Była to jednak najpiękniejsza przygoda, jaką przeżyłem w swem burzliwem życiu.

Przebyliśmy pieszo około 2600 kilometrów, napotykaliśmy największe przeszkody, przeżywaliśmy chwile o dramatycznem napięciu, wiele razy śmierć zajrzała nam w oczy — to było piękne, to było prawdziwą przygodą.

Twierdzę, że nawet dziś, w epoce trzeźwego realizmu, zdarzają się fantastyczne i romantyczne przygody. Wówczas gdy człowiek nie zlęknie się przeciwności losu, gdy pokusi się na rzecz, zda się niemożliwą, wówczas spotka swą piękną „przygodę“.

Jeśli miast wspinać się po źle wyrąbanych schodach, będzie wołał używać windy, nie przeżyje nic pięknego, pozostanie na środku drogi, którą on przebędzie w zamkniętem pudełku, nie wyglądając, z dołu — na górę.

BERNARD KELLERMAN

Mojem zdaniem „przygoda“ we właściwem tego słowa znaczeniu jest w obecnych czasach niemożliwa. To było dobre kiedyś, gdy sprzyjały warunki, dziś jednak...

Największą przygodą, mojem zdaniem, była podróż Magellana dokoła świata. Ten Magellan był prawdopodobnie wielkim zuchem. Gdy zupełnie niechcący odkrył Ocean Spokojny, na przebycie którego zużył trzy lata — otoprzygoda. Ale dziś, cóż dziś mogą być za przygody! Sam podróżowałem ostatnio bardzo wiele, spotkałem wiele dziwów na świecie, przeżywałem wiele razy ciekawe zdarzenia, ale przecież nie nazwę tego przygodami, tak, jak czyni wielu ludzi.

Czasy przygód“ minęły, wraz z czasami bzdzi-bohaterów. Dziś bohaterów niema, są tylko maluczcy ludzie, którym się zdaje, że tworzą rzeczy wspaniałe, a właściwie narażają się na śmieszność, usiłując walczyć z wiatrakami.

Czy ludzie maluczcy mogą przeżywać piękne przygody? Wątpię...

PAUL MORAND

— Ja proponuję skreślenie słowa „przygoda“ ze wszystkich słowników i encyklopedyj świata. „Przygoda“ to coś nadzwyczajnego, coś czego ludzie naszej epoki nie rozumieją.

Gdy widzą, jak pijak napastuje bezbronną kobietę i stają w jej obronie — jest to dla nich przygoda.

Gdy zdąża pociągnąć w wagonie kolei żela

gnej za rączkę hamulca i unieszkodliwić złodzieja — przygoda!

Gdy cudem uratują się z płonącego domu — przygoda.

Gdy będą musieli uciekać oknem z mieszkania swej kochanki, ponieważ do drzwi pukać będzie mąż — przygoda.

Gdy spotkają w wagonie restauracyjnym piękną niewiastę, która się w nich zakocha — przygoda.

Gdy znajdą się z nią w windzie, która się nagle zepsuje i stanie na półpiętrze — jeszcze ładniejsza, jeszcze rozkoszniejsza przygoda.

Przyzwyczailiśmy się do tego słowa. Używamy go wszędzie, w zastosowaniu do wszelkich zjawisk życia, z któremi się stykamy. Ale bądźmy szczerzy i powiedzmy, że się łudzimy. To nie są — przygody. Nie mogą być to zresztą przygody w czasie, gdy człowiek nie może skoczyć powyżej swej głowy. Gdy fantazja jego jest aż nazbyt ograniczona. I gdy największą jego przygodą jest możliwość poznania ładnej kobiety i zdobycia pieniędzy, przez wyjątkowo dobry ożenek.

Prawdziwa „przygoda“ umarła. Umarła wraz z Londonem.

—o—

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNICWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Serum krwi jako wskaźnik ojcostwa

Co to jest „ojciec biologiczny“?

Jedną z bolączek normalnego współżycia ludzi, od zamierzchłych zaczątków powstawania zawiązków społecznych, aż po dzień dzisiejszy, jest tak nierzadko się zdarzająca niepewność ojcostwa. I mimo taką dumą nas napawającego postępu w dziedzinie medycyny i biologji stoimy dziś jeszcze na punkcie rozstrzygania kwestji ojcostwa niestety na tym samym prymitywnym poziomie, jak w barbarzyńskich początkach cywilizacji.

Znaną jest wprawdzie od lat kilku i przyjętą w ustawodawstwach niektórych państw, metoda badania ojcostwa przy pomocy

podziału krwi na rozmaite grupy;

stanowi ona jednak tylko drobny postęp, pozwalając w pewnych wypadkach rozstrzygać w sensie czysto negatywnym, t. j. wykluczyć w pewnym wypadku możliwość ojcostwa, zostawiając kwestję stwierdzenia pozytywnego, za zupełnie otwartą.

Lecz raz nasunięta myśl stosowania krwi jako wskaźnika, zdaje się w niedalekiej już przyszłości osiągnąć cel zamierzony. Tak przynajmniej wynikałoby ze sprawozdania, jakie niedawno złożył na posiedzeniu Niemieckiego Towarzystwa dla badań ginekologicznych (Deutsche Ginekologische Gesellschaft) w Lipsku, prof. Zangmeister z Królewca, Prof. Zangmeister wychodzi ze założenia, że każdy człowiek, jak zresztą każde stworzenie, posiada

odrębną sobie tylko właściwą budowę chemiczną substancji białkowej,

a tylko istoty związane najbliższemi węzłami krwi, a więc dziecko w stosunku do swych rodziców, posiadają substancję białkową, tak do siebie zbliżoną, że takowe dają z sobą pewne charakterystyczne reakcje. Do tego celu stosuje prof. Zangmeister

serum krwi.

Mięszając serum krwi dziecka z serum jego ojca lub matki, można w ciągu pół godziny zauważyć pod ultramikroskopem, że cząsteczki białka, zawieszone w serum, znikają, a na ich miejscu zjawiają się duże skupienia, gruzełki materji białkowej, widoczne już pod słabym mikroskopem. W przypadku natomiast zmieszania serum krwi dwóch obcych sobie osobników, nie zachodzą wogóle żadne zmiany. Widoczne jest, że tylko ciała białkowe pochodzące z krwi osób sobie bliskich, mają własność zbliżania się w większe skupienia.

Chcąc nadać temu odkryciu znaczenie bardziej praktyczne, a przedewszystkiem, aby usunąć wszelkie możliwe tu złudzenia subjektywne, prof. Zangmeister zastosował dla tych badań t. zw.

„światło Tyndalla“.

Światło to polega na tem, że drobne cząsteczki materji zawieszone w cieczy lub powietrzu, rozpraszają przechodzące przez nie promienie świetlne, tak, że same zaczynają świecić. Do pewnego stopnia może każdy to zjawisko zaobserwować, oglądając pył unoszący się np. w mieszkaniu, przez który przechodzi snop światła słonecznego. Otóż prof. Zangmeister stwierdził, że „światło Tyndalla“ otrzymane przez przepuszczanie wiązki promieni świetlnych przez serum krwi noworodka, nie doznaje żadnej zgoła zmiany, jeśli serum to zmieszać z innem pochodzącem nie od rodziców dziecka. Natomast przeciwnie, osłabia się ono wybitnie, jeśli serum krwi dziecka zmieszać z serum jego ojca lub matki. Jest to zupełnie logiczne wobec raz stwierdzonego faktu, że

tylko cząsteczki białka dziecka i jego rodziców, mają własność zbliżania się wzajemnego i zbliżania w większe skupienia,

przy których zjawisko Tyndalla, jako występujące tylko wobec najmniejszych drobin materji, oczywiście ustaje.

Aby ten stopień zaciemnienia wyrazić w sposób kwantatyczny, prof. Z. mierzył natężenie „światła Tyndalla“ w różnych wypadkach mieszania serum krwi, fotometrem odpowiednio kalibrowanym i otrzymywał po paru godzinach badania za każdym razem wyniki zupełnie zgodne z powyższem założeniem. Nie zawodziły one i wtedy, gdy zamiast noworodków, poddawał badaniu i starsze dzieci a nawet osoby dorosłe do lat 30. Dopiero powyżej tego wieku stwierdzenie ojcostwa tą drgą staje się niemożliwe.

Wkońcu, by usunąć całkowicie omylność subjektywnego porównywania, został i fotometr usunięty, a na jego miejscu zastosowano światłoczułą „komorę potasową“, rejestrującą ściśle i nieomylnie każdorazową zmianę natężenia światła.

Jeśli metoda ta miałaby, kiedyś w przyszłości, zostać przyjętą przez ustawodawstwa państwowe za miarodajną do wydawania orzeczeń obowiązujących, dokonałaby ona prawdziwego przewrotu w naszych obecnych stosunkach społcznych. Najmniejszym z nich byłoby to, że obok pojęcia „ojca“ w dzisiejszem prawnem znaczeniu powstałoby nowe pojęcie *„ojca biologicznego“*.

J. R-i.

Odpowiedzi redakcji:

K. K. K. Jst to zabieg zupełnie niebolesny ale dość kosztowny dlatego, że na jednem posiedzeniu usunąć można zaledwie kilkanaście do dwudziestu kilku włosów. Im więc więcej włosów tem więcej wizyt. Srodka chemicznego o działaniu takiem o jakie Pan pyta, nie znamy. CZYSTOŚĆ SEK. 1) Szkodliwa nie jest, ale niepożądana. — 2) I owszem uzw. pessarjum, zakładane raz na miesiąc przez lekarza. 3) Działanie tych środków bywa zawodne. 4) I to nie jest pewne. MARTA: Jest to, jak z opisu wnioskujemy, wyprysk zlokalizowany między palcami. Trzeba absolutnie unikać zetknięcia z wodą i mydłem. Wskazane byłoby przylapisowanie słabym rostworem lapisu, a potem okłady z wody borowej. Dalsze leczenie maściami możliwe tylko pod kontrolą lekarską. ARTRETYK W. Z: Cebuli unikać, przeciwko reszcie nie mamy żadnych zastrzeżeń. ŻYWE SREBRO: 1) i 2) I owszem, ciepłe kąpiele (35 stopni Cels.) raz na tydzień wskazane. Unikać zimnych kąpieli gorących nasiadówek i kąpieli nóg. — 3) W pierwszej połowie ciąży rzadko i z zachowaniem dużej ostrożności, w drugiej połowie ciąży wogóle nie. — 4) i 5) Tylko z zewnątrz obmyć watą, zanurzoną w letniej wodzie. — 6) Lepiej nie. — 7) Tylko lekkie, co najwyżej kilkokilogramowe ciężary. — 8) W pierwszych miesiącach zbyteczna. — 9) Można. — 10) Trzeba unikać tak długiego stania. — 10) Nieszkodliwe. — 11) Wskazane lewatywy. — 12) Nie, biegać odradzamy stanowczo. 13) Unikać tylko potraw ciężko strawnych (kapusty, świeżego chleba, tłustych, smażonych pokarmów) i zresztą zwyczajny wikt domowy. CZYTELNIK Z NOWEGO TARGU: Odpowiedź możliwa tylko po dokładnym zbadaniu dziecka. STAŁY ABONAMENT Z PROWINCJI: 1) Jeżeli w wycieku niema istotnie gonokoków, to jest to tylko nieszkodliwy w gruncie rzeczy katar cewki moczowej. — 2) Badaniem mikroskopijnem zajmują się lekarze-specjaliści. — 3) i 4) To zależy od wyniku badania. — 5) Dla potomstwa nieszkodliwe. — 6) I to zależy również wyłącznie od wyniku badania mikroskopowego. ABONAMENT, TARNOW: 1) W leczeniu tej choroby nie można się przez cały czas posługiwać jednym i tym samym środkiem, tylko zaczyna się od słabych i ucieka się do coraz silniejszych. Środków, używanych w tym celu jest dużo; wszystkie one są połączeniami srebra np. argonina, hegenon, albargina, protargol itd. — 2) i 3) Bezcelowe a nawet szkodliwe. — 4) Są to przepłukiwania nadmanganianem potasu. — 5) Bezcelowe. — 6) Zależy to od stadjum choroby. CHAWACELET L. 20.: 1) Naświetlać głowę lampą kwarcową. — 2) Zmywać twarz 2—3 razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską. — 3) Psychoterapja pod kierunkiem wytrawnego neurologa może tu sprowadzić zmianę. PRZYSTOJNA SZATYNKA: 1) Zwilżać twarz roztworem sublimatu w spirytusie (na receptę lekarza), — 2) Patrz „Chawacelet l. 20“ p. 2. — 3) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody. — 4) Chlorodont. — 5) i 6) Patrz „Chawacelet l. 20“ p. 1. Pozatem nacierania spirytusem salicylowym. NAMIETNY DZIUNEK: Jest to także objaw nerwowy. Pozatem nie mamy nic więcej do dodania do naszej poprzedniej odpowiedzi. NIEPORADNY: 1) Na odległość trudno tu cokolwiek pewnego powiedzieć. Powinien się Pan poddać zbadaniu i ewentualnie leczeniu przez neuro- lub seksuologa. L. H. 27: 1) Prowadzi — nadmiernie uprawiana — do wyczerpania nerwowego, nadto może być przyczyną pewnego zobojętnienia w przyszłem pożyciu małżeńskiem. — 2) Nie 3) Tylko silna wola, no i — małżeństwo. NIEWIEDZĄCY: Okład z octanu glinowego. PHILOMATYCZKA: 1) Skoro Pani w ciągu całego dnia siedzi, to spanie przez noc w jednej tejsamej pozycji nie może Pani zaszkodzić. — 2) Lepiej spać w pokoju przewietrzonym. PRZYGNEBIONY K.: 1) Tak jest; jest to jedno i to samo. — 2) Nie, może tylko sprowadzić wyczerpanie nerwowe. — 3) Nie, są to brodaweczki smakowe na języku i grudki limfatyczne na wargach, które wszyscy posiadamy. — 4) Niepoznawalny. — 5) Można. CZERWONY, CHRZANÓW: 1) Jeść dużo owoców, jarzyn, kompotów, miodu; pić kwaśne mleko lub laktol. — 2) Musi nam Pan wpierw donieść czy nie są to objawy odmrożenia.

—•—

Następny numer „Lekarza domowego“ ukaże się z powodu wyjazdu referenta zagranicę, dopiero w pierwszych dniach października br.

—o—

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

ZKS. Makkabi jako ośrodek wychowania narodowego

W 20-lecie istnienia krakowskiej Makkabi

Kiedy po drugim kongresie sjońskim rzucił Max Nordau hasło tworzenia żydowskich towarzystw sportowych i gimnastycznych, a propagowano go we wszystkich centrach budzącego się sjonizmu, to nie był napewno chwilowy tylko odruch przeciwko jakiemuś zamachowi antysemityzmu, skierowanemu przeciw żydowskim sportowcom, ale zdrowa myśl i celowy plan tworzenia nowych wielkich środowisk narodowego wychowania. W tym to czasie powstaje w Europie, przeważnie w jej środkowej części, cały szereg żydowskich towarzystw gimnastycznych i klubów sportowych. Powstają i u nas na terytorjum dawnej Galicji podobne organizacje, tworzy się Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczne w Krakowie, powstaje klub sportowy „Dror“, który niedługo przeradza się w „Hasmoneę“ lwowską, powstaje wreszcie w Krakowie w 1909 roku *Żydowski Klub Sportowy „Makkabi“*. Za temi towarzystwami bierze swój początek cały szereg żydowskich klubów sportowych i towarzystw gimnastycznych w Polsce, których właściwy rozwój datuje się od lat powojennych.

Ideologiczny charakter Żydowskiego Klubu Sportowego: „regeneracja fizyczna Żydostwa“ stawia go w rzędzie tych instytucyj, których zadaniem jest odrodzenie Żydostwa, wywalczenie mu należnych praw, a polem działania wychowanie fizyczne, będące nietylko samo celem w sobie, ale stawiające klubowi olbrzymi krąg działania, bo obejmujący poza wychowaniem zdrowego pokolenia i roztaczaniem swych czynności na coraz szersze masy społeczeństwa żydowskiego, wykazywanie własnych postępów i współzawodniczenie z innemi narodami. Tak tedy żydowskie towarzystwa sportowe stają wobec olbrzymiego zadania. Podyktowane jest ono faktycznym ich celem statutowym. Po to istnieją temu celowi służą. Niezależnie jednak od zakreślonego statutem celu, określonym jako wychowanie fizyczne, spełniają już z natury ich przeznaczenia, drugi również ważny cel. Same będąc organizacjami narodowo-żydowskiemi przeciwstawiają się jako takie, pełne narodowej dumy i swej misji dziejowej jaką spełnić mają, innym, obcym stowarzyszeniom sportowym, a wciągając młodzież pod niebieskobiały sztandar i dając jej sposobność walczenia pod znakiem Sjonu o palmę pierwszeństwa dla żydowskich barw, jakie reprezentują, wytwarzają w tej młodzieży hart duszy, jakoteż wielkie poczucie godności narodu, którego barwy reprezentują. Nie trzeba wspominać, że sam fakt istnienia żydowskich organizacji gimnastyczno-sportowych, poza możnością już samych ćwiczeń cielesnych, stwarza środowiska wyłącznie żydowskie, skupiające młodzież tylko żydowską, chroniąc ją w ten sposób od asymilatorskich wpływów obconarodowościowego otoczenia, wśród którego w golusie żyje. Na własnym podwórku, w myśl własnych tradycji i pięknych wspomnień dziejowych, ogniskując wielką ilość młodzieży, garnącej się do coraz bardziej w modę wchodzącego sportu, powstają ośrodki wychowania narodowego.

Znającym charakter i urządzenia żydowskich towarzystw sportowych i gimnastycznych za granicą i u nas, rzuca się niejedna różnica pomiędzy tymi, rzec by można dwoma typami, odrazu w oczy. Jedni świadomi wielkich celów tychże towarzystw widzą zasadnicze błędy u nas, inni znający życie młodzieży żydowskiej u nas i zagranicą błędów tych widzieć nie mogą. Wielokrotnie bowiem zdarza się zagranicą, że organizacje sportowo-gimnastyczne, bez względu na to, czy noszą one miano Makkabi, Barkochby, lub też Hasmonei, są w miejscu swego faktycznego działania jedynymi ośrodkami żydowskiego wychowania, a niejednokroć ogniskami sjońskiej myśli i działalności. Te to towarzystwa nie uprawiając jakiejkolwiek polityki partyjnej, nie mieszając się do wewnętrznej polityki krajowej, są jedyną ostoją całego tamże żydowskiego ruchu odrodzeniowego. One pielęgnują mowę i pieśń hebrajską, one zbierają na fundusze palestyńskie, a niejednokroć dostarczają prawdziwie wielkich działaczy sjońskich. U nas jednak inaczej. Najpierw powstają wielkie ideowe organizacje młodzieży. Dla każdego prawie działu powstaje osobna organizacja. Młodzież garnie się masowo, spełniając w szeregu tychże organizacji swój święty obowiązek narodowego Żyda i sjonisty. Później powstają dopiero żydowskie towarzystwa i kluby sportowe, a ich zadanie, regeneracja fizyczna Żydowstwa, budzenie świadomości współzawodniczenia w gronie narodów świata, pod niebieskobiałym sztandarem, z gwiazdą Sjonu na piersiach. Na tem podłożu organizacyjnym niechybnie na pierwszy plan wybija się drugi organicznie z pierwszym związany jako właściwy cel: tworzenie właśnie środowisk o charakterze narodowo-wychowawczym, tworzenie środowisk własnych jako borni przeciw zakusom asymilacji narodowej.

Żyd. klub sportowy „Makkabi“ w Krakowie przez lat dwadzieścia od swego powstania, wznosząc niebieskobiały sztandar z gwiazdą Sjonu, jako godłem klubowem, jest taką właśnie organizacją o typie naszych krajowych żydowskich organizacji sportowych, a dla Krakowa jest jedynym już dzisiaj w swoim rodzaju ośrodkiem narodowego wychowania. *Dr. E. S.*

Najlepsi waterpoliści świata

Ostatnie, bezapelacyjne sukcesy Węgrów w piłce wodnej na meetingu sześciu państw w Budapeszcie, nietylko udowodniły znowu ich wysoką klasę, ale oddały w ich ręce moralne mistrzostwo świata, które w Amsterdamie na rzecz Niemiec utracili. Komjadi, kierownik i trener drużyny węgierskiej wyjaśnia tajemnicę tych wielkich sukcesów Węgrów następująco: „Drużyna węgierska jest moim zdaniem dlatego najlepszą ponieważ pochodzi zjednego miasta i że cała trenuje wspólnie jak team jednego klubu, chociaż jej siedmiu graczy do czterech klubów przynależy. Na sto dni treningu w lecie poświęcają oni osiemdziesiąt, treningowi wspólnemu i tylko dwadzieścia treningowi klubowemu Z tego też powodu jest drużyna ta zgraną tak, jak żaden inny zespół na świecie.

Traktuje ona swą sprawę z powagą, żyje zupełnie sportowo, i trenuje forsownie od wiosny do jesieni. Posiadamy własny system: Każdy gracz musi być szybkim, musi umieć grać lewą i prawą ręką i musi posiadać dobrą technikę gry. W tygodniu absolwujemy dwie do trzech gier treningowych tylko dlatego, aby poprawić taktykę walki. Sześć zalet żąda się u nas od gracza: Dobre pływanie, technikę, taktykę, dostateczną wagę ciała, wielką wytrzymałość, aby ewentualnie w pięciu dniach módz rozegrać pięć zawodów, i dobrą grę na każdej pozycji. Światowej sławy gracze łączą w sobie z wyżej wymienionych sześciu zalet przeważnie cztery do pięciu, nigdy zaś wszystkie sześć. Także węgierscy gracze nie posiadają wszystkich tych właściwości, jeden z nich pływa pięćdziesiąt metrów aż w trzydziestu dwóch sekundach, drugi waży poniżej normy, trzeci nie posiada najlepszej techniki lub jest słabym taktykiem, tylko nieliczni posiadają wszystko. Mimo tego jednak różnice między nimi są bardzo małe. Pracujemy jednak dalej nad sobą i mamy nadzieję, że zbliżymy się wreszcie do upragnionego ideału.

Wiadomości krajowe

OGÓLNOKRAJOWE ŻYDOWSKIE ZAWODY PŁYWACKIE o puhar TOZ'u odbędą się dnia 8-go września na pływalni ZASS'u warszawskiego przy udziale Makkabi (Kraków), Hakoach (Bielsko), Makkabi (Warszawa), ŻASS (Warszawa) i ŻASS (Wilno).

GÓRNOŚLĄSKIE KOLEGJUM SĘDZIÓW zostało rozwiązane na skutek memorjału złożonego przez Śl. Zw. Okr. Piłki Nożnej Polskiemu Kolegjum Sędziów.

NASTULA prowadzi w rekordzie bramek strzelców ligowych — 23 bramek przed Przybyszem — 19, Reymanem I. Ałaszewskim i Sawką — 12.

CZECHOSŁOWACKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ postanowił zwrócić się do PZPN'u z propozycją rozegrania towarzyskiego międzypaństwowego spotkania Polska—Czechosłowacja w październiku br. w Pradze.

NURMI zamierza wziąć udział w biegu na cztery mile, który odbędzie się w Warszawie w dn. 8 września.

NAJMNIEJ PUNKTÓW straciła do tej pory w rozgrywkach ligowych Warta 10 pkt. straconych, Wisła, Cracovia i Garbarnia po 11 pkt., ŁKS 12 pkt. Czarni i Legia po 14 pkt., Polonia i Ruch po 17 pkt., Warszawianka i Turyści po 18 pkt, Pogoń 19 pkt., a IFC 20 pkt. straconych.

Rozmaitości zagraniczne

NASTEPCY KOŻELUHA. Redakcja sportowa praskiego „Cesk Slovo“ urządza tamże turniej tenisowy dla chłopców od piłek. Dotychczas zgłosiło się dwieście uczestników, których podzielono na dwie kategorji, na poniżej i powyżej trzynastu lat.

KAROL KOŻELUH zdecydował się do wzięcia udziału w amerykańskich mistrzostwach dla profesjonałów w. Forest Hill. Następnie obejmie on za prawę licznych młodszych graczy amatorskich w Stanach Zjedn. do przyszłych mistrzostw.

FERENCZWAROSI (F. J. C.) BUDAPESZT, który pomimo zakazu węgierskiego związku footbalowego przedłużył sobie swoje tournee po Połud. Ameryce został aż do definitywnego rozstrzygnięcia zasuspendowany.

ANGLIK HARPER uzyskał nowy rekord świata w biegu na 25 km. w czasie 1:23:45 8.

HELEN WILLS zdobyła ponownie mistrzostwo tenisowe Ameryki, pokonawszy miss Watson w stosunku 6:4, 6:2.

MARTHA NORELINS, zwyciężyła 45 konkurentek w Maratonie pływackim na jeziorze Ontario na dystansie 10 mil.

ANGIELSKIE PIŁKARSTWO ZAWODOWE nie jest wcale liczbowo tak silne, jak nam się może na kontynencie wydaje. Obok 88 klubów ligowych istnieje tam przeszło 30.000 klubów amatorskich co wskazuje na przygniatającą większość amatorów. Największy angielski związek okręgowy, London Football Association“ jednoczy w sobie „tylko“ 2500 klubów.

MISS KING (ANGLJA) pobiła rekord światowy Japonki Hitomi w biegu na 220 yardów (24.8 sek.) w czasie 23.6 sek.